

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Węgiel wraca do łask

Bez węgla nie będzie pewnych dostaw energii elektrycznej. Jeżeli nie będziemy wykorzystywać węgla w energetyce, nie da się upowszechnić dostępu do energii elektrycznej. Gdzie tego nie da się zrobić? W Polsce? Nie. Jest to niemożliwe na całym świecie. To nie moja opinia. To jeden z wniosków z najnowszego raportu Międzynarodowej Agencji Energetycznej. Z węglem oficjalnie przeprosiła się już Japonia. Japończycy ogłosili, że zainwestują 56 mld dolarów w budowę 53 nowych bloków węglowych o łącznej mocy 28 GW. Kiedy czytałem tę informację na portalu nettg.pl, myślałem, że komputer wyrzucił mi jakiegoś starocią. W 2016 roku ktoś ma odwagę pisać, że węgiel kamienny jest potrzebny? Ktoś ma odwagę zaplanować budowę 53 bloków energetycznych spalających węgiel? Zaplanowali to Japończycy, którzy są najbardziej innowacyjnym państwem na naszej planecie? Czy innowacyjne społeczeństwo oszaleło i wraca do ery węgla kamiennego?

Japończycy nie oszaleli. Nowe japońskie siłownie węglowe będą nowoczesne, o supernadkrytycznych parametrach spalania. To oznacza, że ich sprawność będzie bardzo wysoka, a emisja dwutlenku węgla niska. To najskuteczniejsza metoda ochrony klimatu i zapewnienia energii elektrycznej. Japonia odchodzi od energetyki jądrowej. Ogranicza także emisję dwutlenku węgla. Sądzę, że taka decyzja wzmocni polski głos w Europie w obronie węgla i energetyki węglowej. Od lat zwolennicy rozsądnych rozwiązań podkreślają, że nie chodzi o prawo do bezkarnego spalania węgla w najgorszy z możliwych sposobów. Chodzi o to, aby węgiel był równoprawnym paliwem i żeby wykorzystywać go w formie najbardziej przyjaznej dla środowiska. Budowa nowoczesnych bloków energetycznych to umożliwiała.

W tym samym tekście na nettg.pl znalazłem kolejną ciekawą informację. Otóż nie ma tańszego sposobu na redukcję emisji gazów cieplarnianych w skali całego świata niż unowocześnienie starszych elektrowni węglowych w najbardziej rozwiniętych państwach. Nie jesteśmy



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

... ..
Ktoś ma odwagę zaplanować budowę 53 bloków energetycznych spalających węgiel? Zaplanowali to Japończycy, którzy są najbardziej innowacyjnym państwem na naszej planecie.

... ..

w grupie najbardziej rozwiniętych, ale unowocześnienie starych bloków i budowa supernowoczesnych byłaby dobrym rozwiązaniem dla górnictwa węgla kamiennego, energetyki, odbiorców energii i dla środowiska naturalnego. Informacje, jakie płyną z kół rządowych, świadczą, że tak będzie.

Unia Europejska stworzyła fałszywy podział. Urzędnicy z Brukseli uznali, że niszczenie energetyki węglowej jest dowodem na innowacyjność i proekologiczną politykę. Węgla bronią zacofońcy i truciele. Ciekawy jestem, dlaczego nikomu w Brukseli nie przyszło do głowy, że można szukać nowoczesnych sposobów spalania węgla? Proszę sobie przypomnieć, jak bardzo rozwinął się przemysł samochodowy. Produkcja silników spalinowych, które emitują symboliczne ilości szkodliwych gazów, doprowadziła do tego, że na ulicach nie czujemy swądu spalin. Dlaczego nie wkładano w Europie tyle samo wysiłku w usprawnienie procesów spalania węgla?

Europejczycy sądzą, że są pępkiem świata i w dodatku mają monopol na mądrość absolutną. W takim razie dlaczego tolerują fakt, że na świecie dostępu do elektryczności nie ma 1,2 mld ludzi? Około 2,7 mld ludzi nie wie, co to znaczy klasyczna kuchonka. Nieważne, czy węglowa, gazowa czy elektryczna. Gotują na otwartym ogniu. Antywęglowa Europa nie powstrzyma kilku miliardów ludzi, którzy chcą więcej energii elektrycznej. Nie zapewni im także tańszego paliwa niż węgiel kamienny. Co to oznacza? Otóż świat powinien zjednoczyć wysiłki i wspólnie pracować nad przyjaznymi dla środowiska sposobami wykorzystania węgla. Dobrze, że w Polsce w końcu zaczęto mówić o tym głośno. Na razie obrywamy za głoszenie racjonalnych koncepcji. Przyjdzie czas, że zaczniemy czerpać z tego korzyści. Z czego wynika moje przekonanie? Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że ani atom, ani odnawialne źródła energii nie spowodowały, że węgiel został wyparty z rynku energetycznego. Można go wyprzeć tylko w sposób administracyjny. Co w zamian? Gigantyczne dopłaty i niepewne dostawy energii. Czy na to stać Europę?

KIJ W MROWISKO



Luka węglowa

Modnym tematem jest nadprodukcja węgla energetycznego. Polskie górnictwo ugina się pod ciężarem kryzysu. Zwolennicy radykalnej restrukturyzacji wciąż nawołują do zamykania kopalni. Ja chciałbym tym razem krótko i niemodnie. Polsce grozi powstanie luki węglowej.

Co to oznacza? Otóż będziemy mieć elektrownie spalające węgiel, ale zacznie nam brakować węgla. Z tego powodu jego udział w wytwarzaniu energii będzie mały. Może to nastąpić za około 30 lat, ale jeżeli chcemy uniknąć kłopotów, już teraz trzeba zacząć działać. Pewne jest, że eksploatowane zasoby będą się kończyć. Trzeba budować nowe kopalnie. Ale kto ma to robić, gdzie i kiedy? To kluczowe pytanie. Podobna sytuacja będzie nam groziła w energetyce wykorzystującej węgiel brunatny. O ile z węglem kamiennym jest mniejszy problem, bo ostatecznie możemy go sprowadzić z dowolnego miejsca na świecie, o tyle transport węgla brunatnego na odległość ponad 100 kilometrów jest ekstrawagancją. Wiem, za 30 lat może się okazać, że powstaną nowe technologie energetyczne i problem rozwiąże się sam. Co się stanie, jeżeli nie powstaną takie technologie?

Pamiętam, jak pseudospecjaliści uśmiechali się, kiedy minister energii Krzysztof Tchórzewski kilka miesięcy temu mówił, że kopalnie trzeba budować,



GRZEGORZ JANIK

poseł RP

... ..
Polsce grozi powstanie luki węglowej.

... ..

a nie zamykać. Oczywiście to skrót myślowy, ale sygnalizujący powstający problem luki węglowej. Jeżeli chcemy, żeby nie zabrakło nam węgla, powinniśmy budować kopalnie. Nie musi tego robić państwo. Mogą budować je prywatni inwestorzy. Są takie projekty. Była o nich mowa na Europejskim Kongresie Gospodarczym w Katowicach. Oby nie skończyło się na snuciu wizji.

Mamy problem z kosztami w górnictwie, a nie z węglem ani z samym górnictwem. Logika podpowiada, że skoro prywatni inwestorzy chcą inwestować w kopalnie głębinowe węgla kamiennego, to znaczy, że będą na nich zarabiać. Czyż nie jest to sposób na zapobieżenie powstaniu luki węglowej? Moim zdaniem warto przygotować się na prywatne inwestycje w sektorze węgla kamiennego.

Wbrew pozorom nie będzie to łatwy proces. Do tej pory układ był jasny. Państwo było właścicielem kopalni, a wcześniej państwo inwestowało w górnictwo. Teraz może pojawić się prywatny inwestor. Jak zostanie przyjęty przez samorząd i lokalną społeczność? Czy jesteśmy przygotowani na to, aby współpracować z prywatnym inwestorem? Władza centralna nie załatwi za samorządy problemu przychylności dla inwestorów. Dobrze byłoby poważnie na ten temat rozmawiać. Luka węglowa to nie wytwór wyobraźni zakreślonych analityków. To realne zagrożenie dla polskiej energetyki.



KOMENTUJE GRZEGORZ MATUSIAK

poseł, szef zespołu audytującego JSW SA

Nie potrzebujemy sensacji

Często słyszę pytanie o sens audytu przeprowadzonego w JSW. Uważam, że warto poświęcić wiele czasu, pracy i wysiłku, żeby znaleźć odpowiedź na pytanie: czy można było przygotować JSW na czas kryzysu? Dla nikogo nie jest tajemnicą, że tendencje rynkowe decydujące o cenach węgla koksowego i koksu charakteryzują się tak zwanymi pikami. Po czasie wysokich cen przychodzą wielkie spadki. Sztuka polega na tym, aby koniunkturę wykorzystać do przygotowania firmy na spadek cen. Czy to zostało zrobione? Ze wstępnej analizy materiałów wynika, że popełniono wiele błędów. Nie chcę w tej chwili ostatecznie rozstrzygać, czy było to działanie na niekorzyść Spółki czy klasyczne błędy, jakie mogą się zdarzyć. Zresztą zespół audytorski nie rości sobie praw do bycia prokuratorem i sądem. Naszą rolą jest zwrócenie uwagi na pewne decyzje i działania, które nie służyły dobrze rozumianemu interesowi Spółki.

Ponieważ nie ma jeszcze oficjalnego materiału analitycznego, chciałbym zwrócić uwagę na parę faktów, o których strona społeczna mówiła od dawna. Po pierwsze – decyzja o zakupie kopalni Knurów-Szczygłowie. Spółka zadłużyła się, żeby kupić ten zakład za 1,5 mld złotych. Firma do tej pory ugina się pod ciężarem długu, a korzyści nie ma. Po drugie – JSW wydała bardzo dużo pieniędzy na opracowania, analizy i porady prawne. Wiem, była koniunktura, były pieniądze, płacono jak za zboże za każdą ekspercką usługę. Czy należało płacić tak drogo? Czy te usługi były potrzebne?

Moim zdaniem nie prowadzono racjonalnej polityki inwestycyjnej. Proszę pamiętać, że dla nikogo nie było tajemnicą, że nadejdzie kryzys. Wiadomo było, że nawet wtedy trzeba będzie inwestować, żeby nie stracić mocy produkcyjnych i żeby przygotować się jak najlepiej na czas koniunktury. Co powinno wynikać z tej wiedzy? Prosta zasada – bez względu na koniunkturę należy prowadzić rozsądną politykę inwestycyjną bez szastania pieniędzmi i bez chybionych decyzji.

Wiem, że z analizy przeszłości nie przybędzie nam pieniędzy. Jednak bez jasnego określenia błędów wpadniemy w jeszcze większy dołek. Audyt ma także swój wymiar społeczny. W kopalni Krupiński i w ruchu Jas-Mos kopalni Borynia-Zofiówka-Jastrzębie górnicy niepokoją się o swój los. Chciałbym wszystkich uspokoić. Nie ma mowy o likwidacji miejsc pracy. Wspominam o tym, bo krążyły plotki, że audyt ma doprowadzić do ich likwidacji. Nie. Zresztą nie wyobrażam sobie sytuacji, w której reprezentanci strony społecznej w zespole analizującym stan JSW przystępują do pracy z tezą, że za wszelką cenę trzeba likwidować miejsca pracy. Jednak takie plotki są dla mnie potwierdzeniem, że atmosfera w Spółce jest napięta. Audyt ma służyć wyjaśnieniu wątpliwości i uspokojeniu załogi.

Nie my będziemy mieć decydujący wpływ na sposób, w jaki zostaną wykorzystane efekty pracy osób zaangażowanych w analizę najważniejszych zdarzeń z minionych kilku lat. Zarząd Spółki, rada nadzorcza i akcjonariusz większościowy powinni wyciągnąć odpowiednie wnioski. Nie wolno zmarnować zaangażowania załogi w obronę Spółki. JSW nie jest firmą skazaną na zagładę. Plusem są zasoby i bardzo dobra załoga. Minusem – niski kurs akcji, kryzys i nietrafione inwestycje. Ponieważ wciąż nie wiadomo, jakie informacje z audytu zostaną dopuszczone do publicznej wiadomości, nie chciałbym wychodzić przed orkiestrę i stwarzać atmosfery sensacji. Chcę także zapewnić, że nie grozi nam sytuacja jak w czeskiej OKD.